



90-letni ks. prałat Józef Trubowicz przygotowuje się do obchodów 60-lecia święceń prezbiteratu. Z nich 35 lat kapłan ofiarnie służy Kościołowi na Grodzieńszczyźnie. Od 1977 roku w ciągu 11 lat służył w kościele franciszkańskim. W latach 1992–1998 – w katedrze. W tymże czasie regularnie nawiedzał więźniów w więzieniu grodzieńskim. Pod koniec 1998 roku był proboszczem w Kamionce. Od 1999 roku do dnia dzisiejszego pełni obowiązki kapłańskie w parafii Grodno-Południowy. **Czy wiedzieliście, że ks. Józef Trubowicz zna 9 języków? A to, że w ciągu 7 lat spał na desce ze skrzynką z dykty pod głową? Specjalnie dla „Słowa Życia” kapłan opowiada niektóre ciekawostki z własnego życia.**

□ □ 1. Został zaliczony od razu na drugi rok seminarium

Wstąpienie do seminarium duchownego w Rydze wymagało ukończenia średniej szkoły. Próbowałem wstąpić do niego corocznie zaczynając od 9. klasy. A gdy ukończyłem 12. klasę, seminarium zamknęło. Żeby nie marnować czasu, zacząłem pracować w Rydze w fabryce seryjnego budowania domów mieszkaniowych, następnie wstąpiłem do Radiotechnikum. Wkrótce seminarium odnowiło działalność. Znowu spróbowałem tam się dostać, na co rektor radził najpierw skończyć technikum. Odpowiedziałem, że obawiam się, iż znowu zamkną seminarium. W kwietniu 1952 roku przyjęto mnie na studia od razu na drugi rok. Byłem szczęśliwy! Kształcenie seminaryjne dało mi podstawy i zasady życia ascetycznego, poznanie nauczania Jezusa Chrystusa głoszonego przez Kościół, docenianie prawdy w porównaniu z innymi wyznaniem, sektantami i świecką prawdą, jak również poznanie prawdy Bożej „Ja Jestem, który Jestem”.†

2. Około 20 lat służył na Łotwie

W 1956 roku ukończyłem studia seminaryjne i już po 14 dniach po przyjęciu święceń kapłańskich zostałem bez zwłoki posłany do parafii Liepaja (Libawa) nad Bałtykiem na Łotwie. Przez 6 lat pracowałem tam wraz z wikariuszem generalnym ks. Julianem Waiwodsem. Z Libawy przeniesiono mnie do parafii Kurmene, gdzie posługiwałem także w dwóch pobliskich parafiach w ciągu 14 lat. Między innymi, na Łotwie katolicy składają połowę mieszkańców kraju. Reszta – luteranie, prawosławni i sektanci, przeważnie baptyści. Wierni w sposób szczególny czczą Matkę Najświętszą, stąd też kraj ten nazywają „Ziemią Maryi”. W Agłonie jest bazylika, w której znajduje się obraz Matki Bożej Cudotwórczyni. W 1995 roku łotewski parlament przyjął uchwałę „O sanktuarium znaczenia międzynarodowego w Agłonie”. W sierpniu każdego roku przybywają tam pielgrzymi z różnych miejscowości Łotwy i całego świata.

3. Pełnił posługę prefekta w seminarium w Rydze

W 1988 roku ks. kard. Julian Waiwods, który był moim pierwszym proboszczem bezpośrednio po święceniach, wezwał mnie na stanowisko prefekta (początkowo ta funkcja nazywała się inspektor) do Wyższego Seminarium Duchownego w Rydze, gdzie pracowałem niemal 4 lata. Mimo tego, że było wiele pracy, wykonywać te obowiązki bardzo mi się podobało. Z wielkim zadowoleniem i radością przyjmowaliśmy kandydatów. Oni byli staranni, gdyż z trudem wtedy się trafiało do seminarium. Za czasów mojej posługi prefekta seminarium święcenia tam przyjęło około 20 chłopców z Białorusi. Kościół Chrystusowy opiera się na kapłanach. Nazywam ich „czarne mrówki”. Mamy Ojca Świętego – głowę Kościoła, mamy biskupów, którzy kierują Kościołem lokalnym, ale gdyby nie było kapłanów, kim by wtedy kierowano i kim rządzono? Nie na próżno sam Jezus pobudza wierzących, aby proszono Ojca Niebieskiego, by posłał robotników na wielkie żniwo.



4. Szczególną czcią otacza Matkę Bożą

Matka Najświętsza nieustannie pomaga swym dzieciom. Wzywam Ją od 1954 roku, gdy w seminarium trafiłem na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. “O Pani moja, Matko moja, pamiętaj, że jestem Twój, strzeż mnie i broń jako rzecz i własność swoją”. Moim wielkim wsparciem jest również Więzień Miłości w Tabernakulum, o którym nigdy nie zapominam. I Trójca Przenajświętsza, która w szczególny sposób jest obecna w kościele parafialnym mojej rodzinnej miejscowości w Plussach (znajduje się na odległości 250 km od Rygi i 480 km od Grodna w obwodzie Witebskim – uw. red.).

5. Prowadził życie ascetyczne

Jeszcze będąc wikariuszem, a potem proboszczem 13 lat próbowałem nie jeść mięsa. 7 lat spałem na desce ze skrzynką z dykty pod głową. Do skrzynki włożyłem relikwie św. Franciszka z Asyżu. Od 1956 do 1991 roku spałem świadomie tylko 6 godzin na dobę zamiast potrzebnych 8 godzin. Przez to zaoszczędziłem 3 lata 75 dni. Nie wiem tylko, jaki wpływ to wywarło na moim zdrowiu... A więc dodałem do lat swojego życia 7 lat: o 4 lata skracając czas nauki i o 3 lata czas snu.

6. Napisał dwie książki

Widząc życie człowieka, który traci pojęcie o swoim celu, napisałem pierwszą książkę pt. „Droga zwyczajnego życia”. To jest rodzaj mojego życiorysu. Drugą książkę napisałem, bo dzisiaj bardzo często człowiek i świat odchodzi od prawdy. Nawet jej nie szuka, a przecież to Bóg jest Prawdą! Stąd ta moja druga książka – „Dlaczego o prawdzie i rzeczywistości”. Miałem zamiar napisać trzecią książkę, ale na razie nie sprzyjają temu okoliczności.

7. Zna wiele języków

Wcześniej uczyłem się obcych języków: niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Ale kiedy zobaczyłem, że nigdzie ich nie wykorzystam (gdyż za granicę nie wypuszczano), zarzuciłem to wszystko. Zostały mi tylko polski, rosyjski, białoruski, łotewski, litewski, częściowo łacina i angielski. W wieczności chyba i te nie będą potrzebne. Będzie ogólny język zrozumienia.

10 ciekawych faktów z życia najstarszego kapłana Białorusi

Wpisany przez кс. Юрый Марціновіч
25.09.2016 00:00



Podobnie jak w przypadku innych krajów, w Polsce również istnieje tradycja rozdawania komunierek dzieciom. W tym celu kościoły organizują specjalne nabożeństwa, podczas których dzieci otrzymują komunię. Jest to ważny moment w ich życiu religijnym, który przygotowuje ich do pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Wiele parafii oferuje również katechizację dla dzieci, aby lepiej zrozumieć znaczenie sakramentu. Wskazuje to na ciągłość tradycji chrześcijańskiej, która przetrwała mimo trudnych warunków historycznych.